

## MIECZYŚLAW ŁAZARZ

ur. 1936; Kraśnik



Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Włodawa, PRL, Ośrodek Odosobnienia we Włodawie, internowanie, stan wojenny, Konfederacja Polski Niepodległej, KPN, Stanisław Węglarz, Zbigniew Żmudziak, Andrzej Józwiakowski, Leszek Malicki, Jan Wojcieszczuk, Zbigniew Hołda, Lesław Paga, Wiesław Kamiński, Adam Cichocki, dieta, dary od Episkopatu, głosowanie, podsłuch

### Cela uniwersytecka

Siedzieli z nami ludzie z Konfederacji Polski Niepodległej. Gadali takie bzdury, że głowa puchła. Siedziałem między innymi ze [Staszkiem] Węglarzem. W sumie w sześciu celach siedziałem we Włodawie. Zbigniew Żmudziak ze związku milicjantów w Warszawie, który z nami siedział, miał atak ślepej kiszki. Nie chcieli go wziąć do lekarza. Andrzej Józwiakowski przyszedł i mówi: „On ma atak ślepej kiszki”. Zaczęliśmy się tłuc i wzięli go, i zrobili mu operację.

W [celi] uniwersyteckiej siedziałem miesiąc po [przyjeździe]. Tam siedziałem najdłużej. W niej byli profesor [Leszek] Malicki z Akademii Rolniczej, bardzo mu przypadłem do gustu, Jan Wojcieszczuk, Zbyszek Hołda, Lesław Paga, Wiesław Kamiński i jeszcze ktoś. Potem przyszedł Adam Cichocki.

Mamy świetnie zorganizowany czas. Gramy w cymbergaja. Paga był bardzo agresywny. Może dlatego, że podśmiewaliśmy się z niego, że partyjny i taki socjalizm zbudował. Hołda chciał reperować komunę. Tłumaczyłem im: „Panowie, komuny się nie da zreperować. Komunę trzeba zniszczyć, wypłenić, a nie reperować”. Nie da się tego zreperować, bo człowiek jest zawsze człowiekiem. Wielu ludzi spotkałem w życiu i dla dobra Polski to tylko gadają. Dziewięćdziesiąt procent patrzy we własną kieszeń i to jest smutne, ale takie jest życie.

O godzinie chyba szóstej nas budzili. Śpiewaliśmy „Kiedy ranne wstają zorze”. Obiadu nie jadłem. Jak wnosili kocioł z jedzeniem, to ja wymiotowałem. Zupka była ze zgniłych płuczek, to [można] sobie wyobrazić. Jako jedyny w tej celi nie chorowałem na żołądek, nie miałem biegunki. Dlaczego? Bo nic nie jadłem – jadłem tylko chleb. Jak myśmy mówili, że nie mamy wystarczającej ilości kalorii, to oni mówili: „Margaryny macie kostkę, to jest dużo kalorii”.

Jak byliśmy we Włodawie, dawali nam czekolady w paczkach od Episkopatu. Biskupi

przyjeżdżali, przywozili czekolady. [Zbyszek] Hołda wpadł na pomysł, żeby to przekazać na biedne dzieci. Poszedłem do pani doktor, która nami się opiekowała, żeby dała mi zezwolenie na codzienną kąpiel. W pierdlu to się kąpie raz na tydzień. Pani doktor mówi mi: „Czego wy się wygłupiacie?”. Ja mówię: „Jak to się wygłupiamy?”. Ona mówi: „Pan wie, że te czekolady to klawisze biorą dla swoich dzieci. Ludzie, wy musicie jeść czekoladę”. Przychodzę do naszej celi. Tam właśnie był Hołda, Wojcieszczuk, Paga. [Trwa] dyskusja. Ja mówię: „Głosujemy”. Hołda: „Ręce podnoszą, kto [jest] za”. Oczywiście Adam Cichocki jak najbardziej za, Wojcieszczuk też podniósł rękę. Ja mówię: „Cholera. Co wy? Tajne głosowanie ma być. Ja już wam udowodniłem, że tajne głosowanie się liczy, a nie jawne”. Wybraliśmy komisję skrutacyjną. Tajne głosowanie – wynik odwrotny [do wcześniejszego]. To jest przewaga tajnego głosowania nad jawnym. Najbardziej mnie wkurzało, jak ludzie mówili, że są podsłuchy. Tam nigdy żadnych podsłuchów nie było. Bałagan był w tych kanałach, gdzie są przewody elektryczne. Co oni by tam podsłuchiwali? Trzeba mieć porządną instalację. I klawisze się śmiali. Mówili: „Panie, ma pan rację, nie ma żadnych podsłuchów. O, tam jest kilku takich klawiszy, co szybko lecą do komendanta, jak coś podsłuchają, a komendant to puszcza między uszami”.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-01-20, Kraśnik
<b>Rozmawiał/a</b>	Łukasz Kijek
<b>Transkrypcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Łukasz Kijek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"